

Co wyłoni się z europejskiego zamieszania

W wielu europejskich społeczeństwach rośnie sprzeciw zarówno wobec dominacji Niemiec, jak i wobec politycznej kurateli ze strony brukselskich elit. Czy to jest już otwarty bunt przy użyciu narodowej, wyborczej kartki? – pyta prof. Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”

Kiedy w 2011 r. Berlusconi stracił władzę na rzecz brukselskiego nominata Maria Montiego, w Rzymie tłumy na ulicach wiwatowały na cześć Unii Europejskiej, która wzięła Włochów pod swoją polityczną kuratelę. Po siedmiu latach szykuje się zemsta. Centroprawicowy blok pod wodzą Silvia ma szansę zdobyć większość w marcowych wyborach. Tymczasem w Berlinie blaknie polityczna gwiazda Angeli Merkel. Po wyborach już doszło do zasadniczej politycznej zmiany w Wiedniu, gdzie nowy rząd rzuca wyzwanie dotychczasowej polityce Brukseli i Berlina, m.in. w kwestii migracji.

Jeśli dzisiaj spojrzeć na całą Unię, to widać, że w wielu europejskich społeczeństwach rośnie sprzeciw zarówno wobec dominacji Niemiec, jak i wobec politycznej kurateli ze strony brukselskich elit. Czy to jest już otwarty bunt przy użyciu narodowej, wyborczej kartki?

*Czy nowa, demokratyczna
Wiosna Ludów doprowadzi do
głębszej, pozytywnej reformy
UE, odbudowując równowagę
między kompetencjami
państw narodowych i
Brukseli?*

Z pewnością wiele politycznych zmian, które zachodzą w ostatnich latach w społeczeństwach Europy, także Europy Środkowej, jest wyrazem demokratycznego ożywienia i bierze się

z przekonania, że UE i ponadnarodowe instytucje w Brukseli nie mogą zastępować państw narodowych w ich prawach do samostanowienia. Czy ta nowa, demokratyczna Wiosna Ludów doprowadzi do głębszej, pozytywnej reformy Unii Europejskiej, odbudowując równowagę między kompetencjami państw narodowych i Brukseli? Czy raczej przyczyni się do dalszej delegitymizacji Unii i zagrozi jej istnieniu?

W 1848 roku europejskie narody zbuntowały się wobec narzuconej im zwierzchniej władzy, domagając się demokracji, wolności i prawa do samostanowienia. Sprzeciw został szybko złamany, ale stary świat nie powrócił. Zaledwie trzy lata później, powołując się na wolność i demokrację, Napoleon III zbudował we Francji dyktatorską, populistyczną władzę nowego typu. Wielkie społeczne zmiany nie muszą więc wcale prowadzić do oczywistych i oczekiwanych rozwiązań. Tak samo może być w Europie dzisiaj. Przyszłość zwykle przychodzi do nas z boku.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

